

報日

主 聞

TYGODNIK POLSKI

No. 285. 1927 roku.

WYCHODZI W HARBINIE
CO NIEDZIELA

1927 roku. No. 285.

2 go PAŹDZIERNIKA. (CHINY).

JEDYNE CZASOPISMO POLSKIE W AZJI.

Prenumerata: W Chinach—8 dol. meks. rocznie, 70 cent —miesięcznie. W Japonii—6 jen rocznie, 50 sen mies. W Polsce—24 złot. rocznie, 2 złot. mies. W innych krajach 4 dol. ameryk. rocznie, kwartalnie—1 dol. ameryk. Prenumeratę przysyłać w listach pieniężnych lub rekomendowanych pod adresem: R. P. Władysław OSTROWSKI. R Catholic Church. Grand Prospekt street 106 Harbin. China. W Polsce m. zna i na miejscu płać do P. K. O. Konto N-r 190.968

PRZYJAŹŃ NIEMIECKA DLA LITWY.

Jenerał-porucznik, hr. Alfred Waldersee, ongi z głównej kwatery Ober-Ost, wystąpił z publikacją, którą ze szczególnem nabożeństwem czytać powinni przedewszystkiem członkowie obecnego i wszystkich poprzednich rządów niemieckich. Jest to memoriał pod datą 25 stycznia 1918 roku, złożony przez hr. Waldersee, a sam autor o nim powiada, że powinien wzbudzić zajęcie „dzisiaj, kiedy czczy zwracają się znów uważnie na rozwój polityczny w krajach bałtyckich”. Dokument ten jest znamiennem wyznaniem poglądów i zamiarów, które dzie sięć lat temu przeważały w najbardziej miarodajnych kołach niemieckiego cesarstwa, w tych samych kołach zresztą, które poza fasadą niemieckiej republiki dzisiaj wywierają nie o wiele umniejszone wpływy.

Wstęp memoriału hr. Waldersee poświęca przedstawieniu wzbudzonych nastrojów, wywołanych na obszarze Ober-Ost'u, wśród łotyszów, litwinów, polaków, żydów i białorusinów, w następstwie rokowań, pokojowych w Brześciu, rewolucji bolszewickiej i wysunięcia tezy o samookreśleniu ludów. Na poskromienie tych nastrojów zna tylko jedno lekarstwo, którego użycie zaleca kilkakrotnie—„unbedingte Gewalt”, bezwzględne użycie siły. Z pogardą, a prawie z zawiścią, wyraża się kilkakrotnie o łotyszach.

Główna część memoriału zajmuje się stosunkami litewskimi. Przedewszystkiem hr. Waldersee uskarża się że na Litwę, „ten twór jeszcze zupełnie załóżkowy” („auf

dieses noch ganz embryonenhafte Gebilde”) działa zbyt wiele krzyżujących się wpływów i przeszkadza działaniu wojskowej organizacji. „Rada krajowa, chociaż w rzeczywistości stoi na tak słabych nogach—a fikcję, że jest silna musi się podtrzymać w naszym interesie—daje oznaki upojenia. Waha się między objawami pozornej siły wobec nas, a słabości wobec polaków i swojej własnej radykalnej mniejszości”. A dalej czytamy:

Wiele jeszcze czasu przejdzie, zanim będzie naród litewski, który sam swoje państwo uporządkuje jako litewskie. Do tego brak narażenie prawie wszystkiego. Ogromna większość (das Gros) ludu litewskiego jest tępą i pragnie tylko spokojnego bytowania (will nur sein Dasein ruhig fristen). Pomimo wszystkich ciężarów wojennych chłop zarabia i jest zadowolony. Przez prawo samostanowienia narodów stosunkowo tylko małe koła litwinów zwarjowały (verrueckt geworden)”.

Przestrzega memoriał przed żydami na Litwie, których siły nie wolno nie doceniać, a którzy „też na Litwie w swojej wielkiej większości są wrogo usposobieni dla Niemiec”. Jako powód tego usposobienia przytacza, że „żyd prosperuje tylko w państwowym nieładzie”. Dalej zapewnia, że żydzi uprawiają złośliwą (eine böse) przeciwniecką propagandę, aby przez samookreślenie połączyć się z Rosją i że w Wilnie oni rozpowszechniają

ducha bolszewizmu. „Z myślą, że żydzi tu na Wschodzie, byliby podporą (Traeger) niemieckiej kultury, należałoby jaknajprędzej zrobić koniec. Inaczej dożyjemy gorzkich rozczarowań”.

Z kolei hr. Waldersee przechodzi do wyrażenia swoich poglądów na sprawę polską na Litwie:

„Że polacy też na Litwie odgrywają rolę wcale znaczną (nicht unbedeutende) i wręcz budzącą obawy (bedenkliche), jest rzeczą pewną. Zadawalającym dla nas jest fakt, że litwini, którzy pragną samodzielnej Litwy, odnoszą się wrogo do polaków i ich aspiracji. Uważam jako jeden z pierwszych obowiązków naszych w niemieckim interesie wyzyskanie tej okoliczności dla nas wszelkimi sposobami. Że litwini bez nas też przeciw polakom nie nie wskórają, tego nie potrzeba dowodzić. Polacy na Litwie rozporządzają większą inteligencją, większym stanem posiadania i większem wykształceniem, niż litwini. Dużo wielkiej własności ziemskiej jest w polskich rękach.

O obsadzie opróżnionego podówczas biskupstwa wileńskiego powiada:

„W interesie naszej polityki jest koniecznem i pierwszorzędną ważności, byśmy się bezwarunkowo trzymali żądania osadzenia na tej stolicy litewskiego człowieka, a więc człowieka przeciwpolskiego myślenia (antipolnisch gesinnten Mann)”.

Ustęp o polakach na Litwie memoriał kończy w ten sposób:

„Polacy też na Litwie są naszymi zaciętymi wrogami (geschwo-

rene Feinde). Nie należy zatem zaniedbać niczego, by Litwinów wzmocnić przeciw Polakom. Z drugiej strony polacy są dla nas śródkiem, by tłumić pychę (Hochmut) litwinów.

Planowe germanizowanie, mojem zdaniem, narazie (zur Zeit) nie byłoby wskazane, jednak należy popierać niemieckich ludzi prywatnych, jeśli pragną nabywać tu dobra z polskiej ręki. Tej sprawie poświęcam szczególną uwagę.

O sprawie białoruskiej znajdujemy tylko krótkie wzmianki. Notuje hr. Waldersee, że naturalnie i białorusini litewscy słyszeli o prawie samostanowienia, ale „rozsądni między nimi chyba rozumieją, że taki twór samoistny jest nonsensem” (Unding). Opowiada też o delegacji białoruskiej pod wodzą barona Schaffnagel, z rodziny bałtyckiego pochodzenia, dawniej spolonizowanej, a obecnie w białoruskiej okolicy osiadłej. Delegacja ta wyraża różne daleko sięgające życzenia, tak np., aby Mińsk i Pińsk przypadły białorusinom, a przez to Litwinom, z którymi białorusini ugodziliby się. Tę kombinację zbywa hr. Waldersee krótką, ironiczną uwagą: „Będą zadowoleni i bez Pińska”.

Memorjał kończy się całym szeregiem rad i wskazówek. A więc: Litwa przyłączona (angegliedert) do Niemiec przez dłuższy szereg lat musi pozostawać pod niemieckim zarządem wojskowym, który powinien wzmocniać radę krajową litewską i ograniczać polskie wpływy. Od Polski należy oderwać okręgi Konstantynowa, Białej, Radzyna, Parczewa i Włodawy. Do najważniejszych zagadnień teraźniejszości i przyszłości na Wschodzie należy sprawa polska (Polenfrage).

„Polacy bez wyjątku są naszymi najbardziej zaciętymi (grimigste) wrogami i zawsze nimi pozostaną. Polski umysł do dna swej natury odczuwa niechęć przeciw niemieckiemu zwyczajowi i niemieckiemu duchowi. Jeśli chcemy mieć ład pokojowy na Wschodzie, bezpieczeństwo w bliskich prowincjach pruskich, tedy jest nieuniknionym nakazem ograniczenie Polski do terytorjum jaknajmniejszego i ograniczenie wpływów Polski wszędzie na Wschodzie. To odnosi się do polityki na całym, przyłączonym do Niemiec, obszarze”.

Memorjał ten hr. Waldersee opublikował w ostatnim, sierpniowym zeszycie znanego berlińskiego miesięcznika „Preussische Jahrbuecher”. Dla publikacji obrał sobie chwilę osobliwą, kiedy Niemcy do spółki ze Związkiem republik so-

wieckich mają, wedle doniesień pism moskiewskich, zagwarantować całość terytorjalną Litwy, Łotwy i Estonji. Życzenia Berlina i Moskwy idą obecnie w kierunku złączenia tych trzech państw w tak zwaną „małą unję bałtycką”, którą Berlin wygrywałby przeciw Polsce. Wiele w gruncie rzeczy ta sama polityka co w styczniu 1918 roku, tylko że wtedy Niemcy spodziewali się, iż będą ją mogli prowadzić własną ręką i siłą. Wtedy Łotwa była dla

nich „motłochem, skłonnym do gwałtu”, a Litwa „prawie niczem”. Najważniejszy był im cel „tłumienia pychy litewskiej” przez polaków, a naturalnie też naodwrot. Jak się dzisiaj te sprawy odbijają w tajnych niemieckich memorjałach, nie możemy wiedzieć, a tylko przypuszczać na podstawie powyższych wyn rzeń szlachetnej duszy. dla których hr. Waldersee wybrał sobie chwilę z prawdziwie niemiecką zręcznością dyplomatyczną.

Kur. Warsz.

OBECNY STAN RELIGIJNY W ROSJI. *)

Tichonowcy również pogodzili się z ustrojem sowieckim, a nie solidaryzują się z cerkwią prawosławną za granicą Rosji, zwłaszcza z „emigracyjnym prawosławiem”, które zostało wierne w większości dynastji Romanowych....

Tichonowcy zarzucają, że przyjeżdżając do kościoła ogromne masy analfabetów, ale ci bronią się od tego zarzutu tłumaczeniem, że w ten sposób wielka masa chłopstwa nie została oddana na żer „bezbożności”. Lud tylko dla tego idzie za biskupami tichonowskiej cerkwi, że nie ma zaufania do sekciarskich biskupów, żonatych....

Mimo wszystko jednak bolszewicy stale podejrzewają tichonowców o sympatje dla cara i ustawicznie prześladowają duchownych.... Cerkiew tichonowców grupuje w swym łonie stanowczo większość dawnych wyznawców prawosławia.... Przypomnieć się godzi, że patrijarcha Tichon, aktem, który wywołał wielkie poruszenie w Rosji, a oburzenie zagranicą, uznał władzę sowiecką i zgłosił indyferentność w jakiegokolwiek akcji politycznej (lipiec 1923). Jednak bolszewicy nadal tichonowców prześladowają, a jeżeli nie czynią tego zbyt jawnie, to przez wzgląd na bierność ludu.

Po śmierci Tichona (8/vi 1925 r.) zabrakło następcy, bowiem bolszewicy nie dali się zebrać soborowi. A kiedy na mocy praw kościelnych przeszła władza kościoła do rąk Poljańskiego—metropolite bolszewicy uwięzili zaraz w grudniu 1925 r. Podobny los dosięgł i jego następców, jak metropolitę Józefa z Piotrogradu (Leningradu), a także metropolitów Korneljusza i Tadeusza. W marcu 1927 r. kierował sprawami cerkwi tichonowców arcybiskup Serafin.

Ale i cerkiew tichonowców nie jest jednolita.

Część ambitnego duchowieństwa,

prałatów, nieprzyjazna systemowi rządów jednostki, utworzyła, najwyższą radę kościelną, a kiedy sobór, projektowany na rok 1926 dla dokonania wyboru następcy Tichona nie doszedł do skutku, spory wewnętrzne jeszcze bardziej rosły....

Walka z tymi uzurpatorami jest o tyle utrudniona, że każdego przeciwnika „najwyższej rady kościelnej” bolszewicy uważają za kontrrewolucjonistę, zaraz więżą albo i bez sądu zaraz rozstrzelują.... A więc i na cerkiew tichonowców bolszewicy robią bardzo sprytny zamach zupełnego rozbicia przez wzniecenie waśni między klerem i wier-nymi....

Od czasu śmierci Tichona nie udało się wybrać nowego patrijarchy, a podobno istnieją dwa odłamy, wzajem się zwalczające: na czele jednego stoi arcybiskup Grzegorz, przewodniczący „najwyższej rady kościelnej”, mianowany prowizorycznie 22 grudnia 1925 roku, zaś opozycji przewodzi metropolita niżnowgorodski Sergiusz. Ekspozentów Grzegorza nazywają „grigorjewcami” i uchodzą oni za.... bolszewikofilów, spotykając się z powszechną nieufnością. Prawdziwi tichonowcy t. zw. „Siergiejowcy”, aczkolwiek prześladowani przez rząd, cieszą się wielkimi wpływami, a właśnie metropolitę Siergieja wypada uważać za faktycznego następcę patrijarchy Tichona.

„Obnowieńcy”, jak to już zaznaczone we wstępie niniejszego artykułu, pozycje swą moralną głównie zawdzięczają poparciu przez patrijarchę carogrodzkiego i arcybiskupa synajskiego, ale ponieważ tichonowcy podczas nabożeństw jeszcze wspominali patrijarchów wschodu, więc „obnowieńcy” postarali się przeciągnąć na swoją stronę i patrijarchę Damiana z Jerozolimy. To wywołało szalone oburzenie między tichonowcami, a nawet ostry cyrkularz metropolity tichonowców

*) Dokonczenie. Patrz № 284.

Józefa z Piotrogradu, który zostawił modlenie się za patryjarchę uznaniu wiernych, tak samo postąpił z kwestją ortodoksji patryjarchów Wschodu. Po tem zarządzeniu metr. Józef wyjechał, wyznaczając swoim następcą biskupa Gabrijela. Z tego nie omieszkali zaraz skorzystać „obnowieńcy” czyli „synodaliści” i zaanektowali dwa probostwa z duchowieństwem.

Synodaliści poczytują sobie również za sukces, że tichonowcy wspominają podczas nabożeństw patryjarchów także i w Moskwie. Obnowieńcy zgodzili się na wspomnianie w modłach greckiej cerkwi Bazylego III—patryjarchy carogrodzkiego. W zasadzie jednak było to zrzeczne posunięcie tichonowców, którzy zostawili w ten sposób wrota otwarte dla powracających probostw z cerkwi „synodalistów”...

„Tichonowszczyzna”, jak nazywają wiernych Tichonu synodaliści, mają jeszcze o tyle utrudnione istnienie, że zastępca patryjarchy carogrodzkiego i arcybiskupa synajskiego, archimandryta Bazyl Dimopulos, posłał wiernym prawosławnym list do Rosji, aby uznali władzę sowiecką i aby podporządkowali się „synodalistom”, a nie szli za „starocerkiewnikami”, jak nazywa tichonowców, którzy znów „obnowieńców” traktują jak herezyków, nie uznając ważności poświęcenia przez nich kościołów, nie uznając ich święceń kapłańskich, bierzmowań, chrztów i t. p.

Jeszcze zrodził się w cerkwi prawosławnej ważny problem narodowościowy. Oto powstała samodzielna „cerkiew prawosławna ukraińska”, licząca około 30 milionów wiernych.... Powstała na soborze w r. 1921 w kościele Bożej Mądrości w Kijowie. Cechami jej charakterystycznymi jest: prezbiterjanizm, reformizm i demokratyzm. Zbliżona jest zasadami do „cerkwi odrodzenia” (nie należy identyfikować z cerkwią „obnowieńców”, t. zw. cerkwią „odnowienia”). Pierwszym biskupem ukraińskim został Wasyli Lipkowskij, który otrzymał święcenie biskupie 23 października 1921 r. na soborze przez podniesienie ręki 30 księży i laików, a ten sposób dla tego pozwalał sobie wymienić, że daleko on odbiega od dotychczasowych tradycji i liturgji prawosławnej. Sami ukraińcy nazwali tę cerkiew „samoświęconych”. Aczkolwiek ta cerkiew różnie siebie nazywa, a mianuje się również ortodoksyjną, prześcigując się z „obnowieńcami”, to przecież jest to typowa placówka regenerowanego nacjonalizmu ukraińskiego.... Odwoływanie się tej cerkwi do siedmiu soborów kościelnych jest mało ważne, gdyż uchwał tych soborów „samoświęce-

ni” Ukraińcy nie przestrzegają.... Biskupi żenią się, księża—dwo, a nawet trzykrotnie się żenią, wdowiąc, w liturgji posługują się językiem ukraińskim....

Ukraińska cerkiew prawosławna liczy 25 biskupów, a w 1923 r. miała przeszło 3000 probostw.

Ale i w łonie ukraińskiej cerkwi powstała schizma, a na jej czele stanął prawdziwy biskup Tarnowski, zyskując wielu wiernych....

W tym czasie sobór „obnowieńców” albo synodalistów w Moskwie uznał autonomję cerkwi ukraińskiej, którą kierownicy holdowali zasadom synodalnym.... Autokefaliczna więc cerkiew ukraińska „obnowieńców” liczyła w lutym 1926 r. 2 metropolitów, 9 arcybiskupów, 24 biskupów. 3 z pośród prałatów są żonaci. Cerkiew ukraińska jednak dla wygody utrzymuje kontakt z „obnowieńcami”.... Przed cerkwią tą są wielkie widoki powodzenia ze względu na jej nacjonalny charakter i akkomodowanie się do zwyczajów ludu ukraińskiego.

Tichonowcy, z natury swej konserwatywni, nie ubiegają się o względy ukraińskie, a nie byłiby skłonni pójść na rękę separatyzmowi ukraińców....

Ukraińcy, nie mogąc uzyskać całkowitej niezależności politycznej, użyli rozłaki kościoła od państwa za narzędzie w kierunku usamodzielniania.... Sowiety, niestety za późno poznały się na tym manewrze nacjonalistów ukraińskich dlatego, kiedy cerkiew się już zorganizowała, nie uda im się więzy tej cerkwi i jej znaczenie osłabić....

Oprócz „tichonowców”, „synodalistów” i „wszechukraińców” istnieje w Rosji jeszcze dwie sekty z

obowiązującym święceniem biskupów: to starowierzy z r. 1846 i „późniejszy starowierzy” typu ras-kolników i malkontentów z reform patryjarchy Nikona z XVII stulecia.

Oto obraz z Rosji sowieckiej...

Wśród emigracji kościelnej nie dzieje się lepiej. Kongres w Karłowcach w r. 1921 pod przewodnictwem metropolity A. Chrapowieckiego dopowiedział się za poparciem dynastji Romanowych. Co do innych spraw (godzili się z tichonowcami. Ale przecież Tichon przekreślił ich credo polityczne.

W rzeczywistości na emigracji rosyjscy wyznawcy prawosławia po kongresie w Karłowcach rozdzielili się na trzy grupy: pierwsza pod wodzą metropolity Antonjusza, monarchisty zdecydowanego wdała się w spory teologiczne, dwie inne: Eulogjusza i Platona kongres w Karłowcach pozbawił metropolji. Eulogjusza jednak wykonywuje swą władzę w Europie a Platon w Ameryce.

Wogóle raz jeszcze wypada skonstatować, że prawosławie dzięki dziejowym zrządzieniom przechodzi ogromny kryzys, a charakteryzuje je chaos, który powiększają jeszcze liczne cerkwie autokefaliczne, potworzone w szeregu państw, powstałych po wojnie, a w łonie tych cerkwi—jak np. w Polsce powstają liczne spory teologiczne, a nurtuje je również problem narodowościowy, czego dowodem ostatnie zjazdy cerkiewne (buntownicze) na Wołyniu.

Oto szkic dzisiejszego stanu w Rosji, bo na odmalowanie ważniejszych szczegółów i pełną analizę wydarzeń trzeba byłoby co najmniej tysiącstronnicowej książki.

A. Opęchowski.

WIELKI UDZIAŁ MĘŻCZYZN W SZWAJCARSKIM KONGRESIE EUCHARYSTYCZNYM.

W odbytym przed dwoma tygodniami w Einsiedeln, w Szwajcarii, kongresie eucharystycznym olbrzymią większość stanowili mężczyźni. Podczas gdy zebranie kobiet mogło odbyć się w kościele, to także zebranie mężczyzn, odbyć się musiało pod gołym niebem. Tysiące szwajcarów słuchało pilnie przemówień wygłaszanych w wielkich studenckich salach miejscowego klasztoru.

Na szczególne podkreślenie zasługuje olbrzymi udział studentów

i dawnych wychowanków wyższych uczelni szwajcarskich. Reprezentowane były wszystkie katolickie korporacje akademików szwajcarskich. Na jednym z zebrań, zorganizowanych dla akademików, 88-letni O. Albert Kuhn, sławny profesor historii sztuki instytutu w Einsiedeln, wygłosił natchniony referat o obowiązkach katolickiego akademika. Wrażenie, jakie wśród studentów obudziły proste, a głębokie słowa prelegenta, było potężne.

Zbiór książek polskich w bibliotece uniwersyteckiej we Fryburgu.

Jak wiadomo, Fryburg Szwajcarski posiada Międzynarodowy Katolicki i Państwowy Uniwersytet, który jest też zaopatrzony w znaczną liczbę bibliotek. Główna z tych bibliotek, t. zw. Kantonalna i Uni-

wersytecka, tuż obok gmachu uniwersyteckiego, obliczona jest na milion książek, a posiada ich obecnie 250 tysięcy. Wspaniałe prowadzone katalogi kartkowe w odrębnej sali, bogato zaopatrzona w

podręczne dzieła sala pracy. Sala czasopism naukowych, sala rycin, oraz nadzwyczajne udogodnienia przy pracy, czynią z tej biblioteki, świeżo wybudowanej przed wojną, doskonałe miejsce i narzędzie pracy naukowej. Posiada ona też bardzo cenne, stare księgi, m. in. rękopisy Beocjuszowe z VIII wieku.

Biblioteka Uniwersytecka we Fryburgu, o ile nam wiadomo, jest jedyną z bibliotek szwajcarskich, która posiada dość znaczny zasób książek naukowych polskich. W tej liczbie sporo starych, cennych wydań.

Działalność Polaka na Cejlonie.

Colombo, Wyspa Ceylon.—Papieskie centralne seminaryum duchowne na wyspie Ceylon, założone przez Polaka Mg. Zaleskiego, pierwszego metropolity Indyi, rozwija się świetnie. W chwili obecnej liczy ono 90 wychowanków, należących do różnych ras. Poziom wykładów teologicznych w zupełności odpowiada europejskiemu. Językiem wykładowym jest angielski albo łaciński. W roku bieżącym przy potężnym rozmiarach gmachu Instytutu wybudowano kościół. Prowadzona przy seminaryum przez jednego z jego profesorów szkoła początkowa dla 150 dzieci buddyjskich, według opinii okręgowego inspektora szkolnego, wykazała przy egzaminach najlepsze na wyspie rezultaty. W początkach lutego rb. trzej wychowankowie seminaryum otrzymali po raz pierwszy, w dziejach

szkoły nadane doktoraty teologii. Na to prawo doktoryzowania swych uczniów kolegium musiało czekać 33 lata. Hindusi cieszą się niem i widzą w jego nadaniu konsekwentną realizację zapowiedzi Leona XIII, wypowiedzianej w r. 1893 przy zakładaniu seminaryum: nawrócenie Indyi przez Hindusów. Dotychczas wyszło z murów kolegium 300 księży, pochodzących ze wszystkich dycezyi Indyi. Całkowity kurs nauk trwa 8 do 9 lat.

Oprócz Instytutu cejlońskiego powstało w ostatnich latach w Indjach jeszcze 11 seminaryów, liczących razem w chwili obecnej 639 alumnów. Wszystkie te zakłady wychowawcze w najbliższych latach będą wypuszczały rocznie 90 księży —krajowców. Tak odbywa się „nawracanie Indyi przez Hindusów”.

Proces beatyfikacyjny kolejarza Włoskiego.

W arcybiskupiej Kurji Turyń rozpoczęła się procedura procesu beatyfikacyjnego zmarłego 22 grudnia 1911, urzędnika kolejowego Pawła Perazzo. Młodzińcem, czując powołanie do stanu duchownego i wypełniając gorące życzenia swej rodziny, wstąpił Perazzo do Seminarjum duchownego, jednakże dla słabego stanu zdrowia musiał przer-

wać swe nauki. Po pewnym czasie przyjął obowiązki urzędnika kolejowego i w okresie 37-letniej pracy w tym zawodzie, wszystkie wolne chwile poświęcał modlitwie i świadczeniu uczynków miłosierdzia. Rozgłos jego świątobliwego życia tak wielki, że w Cremonie i Pontebba założono dwa katolickie stowarzyszenia kolejarzy jego imienia.

Budowa największej katedry.

Jeszcze w r. 1866 na zjeździe katolików amerykańskich w Baltimore uchwalono wznieść wspaniałą, ogromną świątynię ku czci Niepokalanego Poczęcia w stolicy Stanów, w Waszyngtonie. Miała ona być pierwszą świątynią całego katolickiego społeczeństwa Stanów. Różne przeszkody nie pozwoliły na wykonanie tej uchwały po dzień dzisiejszy. Obecnie przystąpiono do jej urzeczywistnienia przy zgodnej współpracy wszystkich ks biskupów Stanów Zjednoczonych. Katedra ma być wzniesiona w stylu romańskim. długa 152 m., wysoka przeszło 80 m., z wieżą o 101 m. W murach swych będzie mogła pomieścić 7000 osób,

a kosztą jej obliczają na 2 i pół miliona dolarów, t. zn. około 25 mil. zł.

MIEJSCOWE.

3 szkolne stypendja.

Ministerstwo Handlu i Przemysłu w Warszawie nadało trzy stypendja dla abiturientów Gimnazjum im H. Sienkiewicza w Harbinie, którzy mają zamiar kończyć wyższe studia handlowe w Polsce. Jest to dowodem wielkiej troskliwości Rządu Polskiego o naszą uczelnię, gdyż odtąd absolwenci naszego gimnazjum nie będą potrzebowali marnować całego lata na czekanie w nadziei że im się uda zaoszczędzić jakiś grosz

na wyjazd do Polski, ale natychmiast mogą przedłużyć wyższe studia.

Pensja weteranowi.

Pan Gustaw Wileczyński, ostatni pozostały przy życiu weteran z powstania w r. 1863, zamieszkały na ziemi chińskiej, otrzymał z Ministerjum Wojny pensję weterańską, jaka mu się, jako uczestnikowi powstania polskiego, należy. Pensja ta pozwoli mu uwolnić się od tej straszliwej nędzy, w jakiej od lat 7, aż do niedawna, pozostawał i resztę starości dożyć bez głodu i chłodu.

OD REDAKCJI.

WP. A. Opęchowskiemu Redakcja składa serdeczne podziękowanie za nadesłany artykuł i bardzo jest wdzięczną za obietnicę zasilania naszego pisma i nadal swymi cennymi pracami.

WIECZOREK. W SOBOTĘ dnia 15 października b.r. w salistow. „Gospoda Polska“ odbędzie się wieczorek z celem uzyskania środków na kosztą podróży do Polski 2-ech abiturjentów naszego gimnazjum, którym Mini terstwo Przemysłu i Handlu w Warszawie udzieliło stypendja dla ukończenia wyższych studiów handlowych w Krakowie. Mamy nadzieję że nasza kolonja poprze ten piękny cel inicjatorów i umożliwi naszej młodzieży wyjazd do Polski, gdzie się wykształca na dobrych obywateli i pożytecznych działaczy społecznych i ekonomicznych.

Początek wieczorku o godz. 8 wiecz. Cena biletu 1 Dolar Meksykański.

POSZUKUJE POSADY

były urzędnik kolejowy, posiada buchalterję, może objąć kierownictwo biura lub zakładu. Adres w Redakcji „Tygodnika Polskiego”.

KALENDARZYK KOŚCIELNY.

26. P. Cyprjana i Just.
27. W. Kosmy i Dam.
28. S. Wacława m.
29. C. Michała Arch.
30. P. Hieronima.
1. S. Remigjusza b.
2. N. Aniołów Stróż.

波蘭星期報